

Za starosty Marcyjana, cesarza Maksymiliana



1. Za starosty Marcyjana, cesarza Maksymiliana
zrodził Dyoskoros córe, nadobną panne Barbare.
2. A ten mieszkał w Nikodemskim, w mieście pod
cesarzem rzymskim.
Nie znał Boga prawdziwego, bo był rodu pogańskiego.
3. Wychowawszy swoją córe, nadobną panne Barbare,
pozwolił ją szlachetnemu mężowi dać bogatemu.
4. Ta zamęścia odmówiła, w panieństwie żyć umyśliła.
Prosiła ojca swojego, by mieszkała w domu jego.
5. Słyszac to ojciec smutliwy, w myślach swoich osobliwy
każe córcę w wieży mieszkać, kiedy się nie chciała wydać.
6. W tej wieży dał wymalować, bogi swoje wyrysować,
słońce, księżyc z planetami, z rozmaitemi gwiazdami.
7. Od tych oczy odwróciła, ku niebu oknem patrzyła,
jako ten świat oświecają, jasnością swą napełniają.
8. Myśli, kto ten świat sposobił i gwiazdami przyozdobił,
kto nim rządzi i sprawuje i kto nad nami panuje.
9. Wtem się jej anioł pokazał i o Bogu z nią rozmawiał,
o Jezusie Zbawicielu, o Duchu Nauczycielu.
10. W Trójcy Świętej naukę dał, pierwszej niż się do Boga brał,
żeby w Trójcę uwierzyła, w tej wierze duszę zbawiła.
11. Z tego się rozweseliła, prawdzie bożej uwierzyła.
W tej wierze żyć umieniła¹ i w niej mocno utwierdziła.
12. Przy tej wieży dał zmurować ojciec Barbary, zbudować
dla swojego pomieszkania, dla córki dozorowania.
13. Kazał w tym dwa okna zrobić i kunsztownie
przyozdobić.
Potem po swojej potrzebie odjechał w krainę sobie.

14. Panna z wieży wystąpiła, ten budynek nawiedziła.
Każe okno trzecie zrobić, chcąc to przed ojcem zamówić.
15. Powrócił ojciec do domu, widzi trzecie okno ku niemu.
Pyta się mistrzów, dlaczego, co jest za przyczyna tego.
16. Mówią: Twoja córka miła tak nam to rozporządziła.
Trzecie okno zrobić dała, wymówić nas obiecała.
17. Córka ojcu powiedziała, na co trzy okna mieć chciała.
Mówi: Ojcze, od tej doby wyraziłam trzy osoby:
18. Ojca, Syna, Ducha Świętego, Boga w Trójcy jedyne.
Z chrześcijańskim ludem tego wyznawam Boga prawego.
19. Słyszając ojciec to wyznanie, rozgniewał się bardzo na nią,
że swe bogi pogardziła, a w Jezusa uwierzyła.
20. Łaje ojciec córcę swojej, nie chce ją mieć w łasce swojej.
Prosi, że ją chce zatracić i okrutną śmiercią zgładzić.
21. Barbara się wtem strapiła, ojca gniewu ustąpiła.
Z jego domu wybieżała, w górną krainę się udała.
22. Będąc blisko doścignienia, udała się do modlenia.
Wtem się góra rozstała, Barbara do niej wstąpiła.
23. Ojciec za nią bez omieszkania bieży tam dla jej pojmania,
nie wiedząc, gdzie się podziała, jakoby się zapaść miała.
24. Na stronę się pooglądał, dwóch pasterzów pomiarkował,
mówiąc do nich: Jeśli wiecie, gdzie się podziała, powiedzcie.
25. Ten, co się nad nią zmiłował, życie Barbarze darował,
powiedział, że jej nie widział, że na nią baczenia nie miał.
26. Drugi pasterz, co ją zdradził, jakoby ją sam zawadził.
Palcem na górę pokazał, złości swej na niej dokonał.
27. Tego Pan Bóg zaraz skarał, jego zdradzie nie folgował.
Owce mu się potraciły, w inszy stan się obróciły.
28. Ojciec na miejsce przyszedłszy, gdzie się schroniła,
znalazłszy,
nie upatrywał na krasy i porwał ją za jej włosy.
29. Porwał i włókł bez litości, zapomniawszy swojej miłości.
Włókł ją do domu własnego, nie mając żalu żadnego.
30. Staroście w lot córkę podał, skargę na siebie sam składał.
Nasze bogi opuściła i w Jezusa uwierzyła.
31. Starosta, słysząc tę powieść, kazał ją do siebie przywieźć.
Kazał, żeby bogi czciła, a Jezusa opuściła.

32. Lecz panna błogosławiona, w wierze prawej utwierdzona,
mówi: Jakże ja mam chwalić bogi wasze, które są nic?

33. Ci nie widzą ani słyszą, ani się z miejsca nie ruszą,
nie mogą od śmierci wybawić, ja nie mogę takich chwalić.

34. Rozgniewawszy się Marcyjan, starosta, okrutny tyran,
kazał ją smagać miotłami i bydłecemi żyłami.

35. Gdy się nad nią spracowali tak, że sami ustawali,
przestali biczować ciało, które całości nie miało.

36. Będąc w tych mękach zemdlona, do więzienia jest
wrzucona,
zeby się tam namysliła, a Jezusa opuściła.

37. Lecz tam o północy światło wielkie nagle się znalazło,
które panne otoczyło i więzienie oświeciło.

38. Wtem Jezus wstąpił w ciemnicę, pozdrowił oblubienice,
ciesząc ją w męce boleści, w utrapieniu i żalości.

39. Zawsze ja przytomny tobie, przyjdę, nie opuszczę ciebie.
Teraz będziesz pocieszona, ze wszystkich ran uzdrowiona.

40. Wyznaj mnie przed poganami, memi nieprzyjaciółami,
a choć cię tu śmierć nie minie, tobie żywot nie zaginie.

41. Będziesz mieszkać ze mną w niebie, dostaniesz
koronę sobie.
Wezmę cię do wieczny chwały, kędy ja mieszkam z anioły.

42. Gdy się ciemna noc skończyła, aby osądzona była,
rozkazano się postawić, pannie umysł swój objawić.

43. A widząc ją uzdrowioną, z ran boleści uleczoną,
wszyscy się nad nią zdumieli, nie wiedząc, co myśleć mieli.

44. Mówi tyran: Bogom naszym chwałę daj za każdym
czasem,
co cię, panno, uzdrowili, twej młodości użalili.

45. Barbara mu powiedziała: Tym bogom nie będzie chwała.
Żadna im cześć nie posłuży, bo są ślepi, niemi, głusi.

46. Bo mnie ci nie uzdrowili, nie z ran, razów uleczyli,
ale Jezus, me kochanie, którym gardzisz, Marcyjanie.

47. Ten ci wcale³ mnie uleczył, który za mnie umrzeć raczył.
Temu chwała, cześć należy, ten jest prawdziwy Syn Boży.

48. Przeto dla jego miłości i dla niebieskiej radości
dam swe ciało na strapienie, na śmierć i na umęczenie.

49. Wtem się Marcyjan rozgniewał, jej urodzie nie folgował.
Po bokach i pod palcami kazał palić pochodniami.

50. Panna, westchnąwszy do nieba, wzywa Jezusa jak trzeba.
Jemu się w ręce oddaje, oblubieńcem swym przyznaje.

51. Słyszając złośliwy Marcyjan, gniewał się okrutny tyran.
Kazał piersi nożem rzezać i kleszczami je oderwać.

52. Rzekła mu: Nielitościwy, tyranie bardzo złośliwy,
nie pamiętasz, żeś pożywał piersi, gdyś mały przebywał.

53. Potem panna zapłakała, do Jezusa zawołała:
Proszę, przyjmij duszę moją, weźmij ją w opiekę swoją.

54. Jeszcze tyran na zniewagę, na większą tej panny trwogę
kazał z nagiej się naśmiewać, większej sromoty dodawać.

55. Barbara, panna wstydliva, prosi Jezusa rzewliwa:
Panie, zakryj nagość moją przez świętą niewinność twoją.

56. Zaraz Bóg anioła swego zesłał z nieba wysokiego,
który pannę niepodobnie osłonił bardzo ozdobnie.

57. To widząc drudzy poganie, wzięli sobie w rozmyślanie,
że ten tylko Bóg prawdziwy, który czyni takie dziwy.

58. Marcyjan kazał Barbarę zanieść na wysoką górę,
żeby tam była wzniesiona i już więcej nie męczona.

59. Tam gdy była przywiedziona, na poły martwa
wzniesiona,
Panu Bogu się modliła i za chrześcijan prosiła.

60. Którzy by ją wspominali, na jej męki pamiętali,
szczęśliwą śmierć otrzymają i w niebie ją oglądają.

61. Skoro modlitwę skończyła, Bogu duszę poleciła.
Mieczem ojca ścięta była, jej dusza w niebo wstąpiła.

62. Ojciec, co ją zamordował, gdy z tej góry zstępował,
ogniem wiecznym był spalony, w proch i popiół obrócony.

63. Aby każdy wiedział pogan, że będzie od Boga kara[n]
ogniem wiecznym, gdy nie wierzy, a na święte nie pobieży.

64. Przeto z tej świętej Barbary bierzmy sobie święte wzory,
a w życiu ją naśladujmy, Chrystusa Pana miłujmy.

65. Ten nas od złego wybawi, przy śmierci pobłogosławi,
przyjmie nas do wiecznej chwały, gdzie mieszka z swemi
anioły.

66. Racz nam to dać, Jezu Chryste, że się to spełni zaiste,
byśmy z tobą w niebie byli, ciebie na wieki chwalili.

¹ *umienila* – tak, może zamiast: *umysłila*

² *wcale* – całkiem, zupełnie